

OPOLSKIE WIADOMOŚCI

REGIONALNE



1/2004

WRZESIEŃ

ISSN 1733-1811

DWUZŁOTÓWKA Z HERBEM OPOLSZCZYZNY MAMY SWOJĄ MONETĘ



Opolska dwuzłotówka od strony awersu i rewersu

Narodowy Bank Polski wyemitował 900 tysięcy sztuk monet dwuzłotowych, na których widnieje herb województwa opolskiego.

Oficjalna prezentacja monety odbyła się 20 sierpnia br. w Opolu z udziałem prezesa NBP, Leszka Balcerowicza.

- Chcemy upamiętnić najważniejsze przemiany w Polsce. Powstanie nowych województw jest takim przełomowym wydarzeniem w życiu kraju - mówi prezes Balcerowicz.

Natomiast wicemarszałek Ryszard Galla dodawał, że moneta przypieczętowała los herbu województwa. - Gdybyśmy wprowadzili zmiany w godle, musielibyśmy naszą dwuzłotówkę chyba wycofać z obiegu - stwierdzał.

Dwuzłotówka jest monetą niekruszcową, wykonaną ze stopu Nordic Gold, ma 27 milimetrów średnicy i 8,15 gram masy.

Wykonała ją, podobnie jak całą serię zatyłowaną „Herby województw” Mennica Państwowa S.A. w Warszawie. Projekt awersu jest autorstwa Urszuli Walerzak, a rewersu - Roussanki Nowakowskiej.

Skąd pomysł, by godła regionów umieszczać na dwuzłotówkach? Karol

Smoląg z Biura Prasowego NBP w Warszawie, wyjaśnia, że niewiele jest państw, które podjęły podobną inicjatywę. Pionierem na tym polu był Bank Amerykański, który wyemitował monety wszystkich stanów w takiej kolejności, w jakiej przystępowały do federacji.

- Nasza seria „Herby województw” ukazuje się od stycznia 2004 roku - mówi rzecznik NBP. - Realizujemy ją alfabetycznie. Jako pierwsze otrzymało swoją monetę województwo dolnośląskie. Opolska dwuzłotówka ukazuje się jako ósma z kolei. W roku przyszłym swoje monety otrzymają jeszcze regiony: świętokrzyski, warmińsko-mazurski, wielkopolski i zachodniopomorski.

Emisja na poziomie 900 tysięcy sztuk należy do jednej z największych w kraju. Większy, bo milionowy, będzie nakład dwuzłotówki, którą w grudniu tego roku NBP wyemituje dla województwa śląskiego. Nie powinno więc być kłopotów z zaopatrzeniem się w monetę. Będzie ona sprzedawana po cenie nominalnej.

- Monety z herbami województw cieszą się dużym zainteresowaniem zarówno kolekcjonerów, jak i zwykłych obywateli - zauważa Karol Smoląg. - Ludzie chętnie je „odławiają” i odkładają na pamiątkę.

Prezes NBP, Leszek Balcerowicz, oprócz opolskiej monety przyjechał też z innym prezentem - XVIII - wieczną mapę Śląska wykonaną przez Tobiasza Maiera otrzymało Muzeum Śląska Opolskiego, które było gospodarzem uroczystości.

Szył

MONETY NAGRADZANE W ŚWIECIE

Narodowy Bank Polski rozpoczął emisję monet kolekcjonerskich w połowie lat 60-tych. Pierwszą srebrną monetą było sto złotych z wizerunkiem Mieszka i Dąbrówki.

Polskie monety zdobywają nagrody na międzynarodowych konkursach. Amerykańskie Wydawnictwo Numizmatyczne Krause Publications nagrodziło w kategorii najbardziej inspirującej monety roku srebrną monetę wydaną z okazji 50 rocznicy Powstania w Getcie Warszawskim (1993) oraz 50 rocznicy Powstania Warszawskiego (1994).

W kategorii najlepszej monety pod względem handlowym nagrodę zdobyła moneta niekruszcowa „Zamek w Piaskowej Skale” z serii „Zamki i Pałace w Polsce” (1997 rok).

W numerze: str.

RYZIKO NA TORACH 2

Od połowy grudnia tego roku zamiast jeździć pociągiem należącym do PKP pojedziemy Opolską Koleją Regionalną.

DALEJ, NIŻ CZUBEK... 3

W Austrii kilka gmin się jednoczy, by zrealizować wspólnie jakiś cel. My mamy kłopoty z prostą komunikacją, która wykracza poza granice gminy.

CO W KULTURZE... 4-5

PLAC BUDOWY 7

Na Opolszczyźnie ruszają inwestycje o wartości 179 mln euro.

DRODZY CZYTELNICY!

Zapraszamy do lektury pierwszego numeru „Opolskich Wiadomości Regionalnych” - miesięcznika samorządu województwa. Liczymy, że znajda w nim Państwo wiele ciekawych publikacji związanych z naszym regionem. Chcemy informować o pozyskanych funduszach europejskich, prowadzonych inwestycjach, możliwościach, jakie się otwierają na rynku pracy, podejmowanych przez władze lokalne przedsięwzięciach, pokazywać ciekawych ludzi. Jesteśmy otwarci na Wasze uwagi i podpowiedzi.

Do wydawania regionalnej gazety samorządowej zachęcił nas przykład opolskich gmin i powiatów, które własne gazety mają już od dawna. Nie chcieliśmy być gorsi. Uprzedzając ewentualne pytania o wydatki poniesione na jej wydawanie, informujemy, że będzie ona jednego mieszkańca kosztować rocznie 7 groszy.

Redakcja

INNY WYMIAR LECZENIA

W oczekiwaniu na akcelerator



Dobiega końca budowa nowego zakładu radioterapii w Wojewódzkim Ośrodku Onkologii. Lada chwila rozstrzygnięty zostanie przetarg na zakup akceleratora.

Jest nadzieja, że pod koniec roku pierwsi pacjenci zostaną poddani radioterapii nowym urządzeniem. Od podpisania umowy na jego zakup do uruchomienia może upłynąć kilkanaście tygodni. Tyle bowiem potrzeba na montaż i regulację aparatury.

Przypomnijmy: nowa inwestycja rozpoczęła się w listopadzie 2002 roku. Miała się zamknąć w cyklu rocznym. Tymczasem kłopoty finansowe spowodowały prawie dwunastomiesięczny poślizg.

- W roku ubiegłym wykonawca, który rozumie specyfikę tej inwestycji, prowadził roboty przez wiele miesięcy mimo braku pieniędzy - przypomina inż. Tadeusz Bednaszyński, pełnomocnik dyrektora ds. rozbudowy WOO.

W trakcie prac budowlanych „Rekonsbud” natrafił na nieprzewidziane przeszkody - trzeba było rozebrać stare fundamenty, które odkryto w miejscu, gdzie miał stanąć pawilon, zaś geolodzy zalecili wymianę gruntu, gdyż tamtejsze margle pod wpływem wilgoci zamieniały się w papkę.

Cała inwestycja kosztować będzie około 40 mln złotych, 1,5 mln złotych pochodzi z tegorocznego kontraktu województwa. Prace budowlane stanowią około jedną czwartą kosztów. Najdroższy jest zakup akceleratora (urządzenie do napromieniowania) oraz urządzeń mu towarzyszących - symulatora (do zaplanowania leczenia bez emitowania wiązek promieniowania), sprzętu dozymetrycznego (do badania poprawności ustawienia akceleratora), tomografu komputerowego.

W nowo budowanym zakładzie znajdują się dwa bunkry (ściany mają

w tych miejscach 1,5 metra grubości), poczekalnie dla pacjentów, pokoje dla lekarzy, serwisantów, elektroników.

- Przy obsłudze tak nowoczesnej techniki medycznej nieodzowna jest współpraca lekarzy z elektronikami, serwisantami, fizykami i technikami - mówi doktor Wojciech Redelbach, szef WOO w Opolu. - Nowy akcelerator, to inny wymiar leczenia, gdzie możliwość błędów podczas napromieniowania spada niemal do zera.

Dotychczasowy aparat, którym dysponuje województwo pochodzi z 1979 roku i jest najstarszym tego typu urządzeniem w polskich szpitalach.

- Przy jego pracy stosujemy kranowo rozwinięte procedury bezpieczeństwa, by nie doszło do poparzeń, jakie miały miejsce w Białymstoku - zauważa dr Redelbach. - Ale to sprawia, że czas przeznaczonego na leczenie jest krótszy, bo aparat częściej przechodzi przeglądy i procedury kontrolne.

Po zamontowaniu akceleratora dotychczasowe urządzenie będzie nadal wykorzystywane, co pozwoli skrócić czas oczekiwania na leczenie - obecnie wynosi on dwa miesiące.

- O ile zwiększy się jakość leczenia, o tyle nie mogę obiecać, że będziemy chorych przyjmować więcej - mówi szef WOO. - Onkologia, to nie fabryka, gdzie można oszacować ilość śrubek schodzących z taśmy produkcyjnej. Pacjenci nie są grupą jednorodną. Radikalna radioterapia wymaga zaś kilkutygodniowego planowania, a to oznacza pobyt pacjenta w szpitalu. Tymczasem liczba łóżek jest ograniczona. Pacjentów nie ma gdzie kłaść. Zaplanowane na koniec czerwca przekazanie nam oddziału dermatologii Szpitala Wojewódzkiego opóźnia się.

Maria Szyłska

SAMORZĄD PRZEJMUJE KOLEJ

Ryzyko na torach

Być może od połowy grudnia tego roku zamiast jeździć pociągiem należącym do PKP pojedziemy Opolską Koleją Regionalną.

Samorząd województwa podjął na ostatniej przed wakacjami sesji decyzję o utworzeniu spółki i przejęciu przewozów regionalnych.

- Przedsięwzięcie nie jest łatwe, bo w żadnym kraju koleje regionalne nie są interesem dochodowym - przyznaje Andrzej Kasiura, członek Zarządu Województwa. - Za ich przejęciem przez samorząd przemawiało kilka faktów. Teraz działalność spółki PKP Przewozy Regionalne dotujemy pieniędzmi z budżetu województwa, a nie mamy wpływu praktycznie na nic. Po jej przejęciu będziemy decydować o tym, jak jest zarządzana, które linie pasażerskie rozwijać, jak racjonalizować koszty.

W 2003 roku uchwalony został rządowy program restrukturyzacji PKP, który przewiduje przejęcie przewozów pasażerskich przez spółki samorządowe. Od tej operacji ucieczki nie ma. Na podobny krok, jak opolskie, zdecydowało się w kraju już kilka województw - m. in. mazowieckie, kujawsko-pomorskie, podkarpackie, podlaskie.

Opolska Kolej Regionalna świadczyłaby przewozy pasażerskie i usługi im towarzyszące na terenie Opolszczyzny. Dodatkowo nowy przewoźnik zapewniłby regionowi połączenia z ważnymi ośrodkami w kraju: Warszawą, Katowicami, Krakowem

i Wrocławiem. Planowane jest wprowadzenie szybkich połączeń pospiesznych: Opole-Kraków, Opole-Wrocław, Opole-Warszawa oraz pociągów do Wrocławia z czasem jazdy 60 minut (w cenie biletu osobowego). Połączenia na tych liniach miałyby zwiększyć atrakcyjność inwestycyjną regionu i ułatwić mieszkańcom Opolszczyzny dostęp do centrów administracyjno-kulturalnych.



Umowa zakłada, że województwo opolskie obejmie w spółce 51 procent udziałów (wkład pieniężny w wysokości 25.500 zł, a Przewozy Regionalne 49 procent - wkład 24.500 zł). W kolejnym etapie Przewozy Regionalne wniosą majątek, którym zarządza Opolski Zakład Przewozów Regionalnych (głównie tabor - zespoły trakcyjne, wagony), samorząd województwa - autobus szynowy.

W ocenie Instytutu Promocji i Rozwoju Kolei idea powołania opolskiej spółki jest sensowna. Przy otrzymywanych dotacjach - na po-

ziomie 15,3 mln złotych - mogłaby ona wychodzić na zero. Atutem naszego regionu jest także zwarty system komunikacyjny.

- Zakładamy uatrakcyjnienie rozkładu jazdy - zapowiada Andrzej Kasiura. - Obsługa wielu, dotychczas nierentownych linii, po wprowadzeniu trzech szynobusów byłaby tańsza. Teraz koszt jednego kilometra trakcji obsługiwanej przez lokomotywę spalinową wynosi 23 złote, szynobusu - 9 złotych. Reaktywujemy linie kolejowe: Brzeg-Nysa i Kluczbork-Opole. Liczymy, że sprawnie działająca kolej przyciągnie tych, którzy od niej odeszli i będzie alternatywą dla tych, którzy korzystają także z usług innych przewoźników lub własnych środków transportu.

PKP Przewozy Regionalne zatrudniają 580 pracowników. Nowo powstająca spółka przejęłaby ich wszystkich. Dodatkowo zatrudnienie znalazłoby ok. 70 maszynistów, których usługi teraz się wypożycza (byłoby to tańsze rozwiązanie).

Jaki byłby prawdopodobny scenariusz, gdyby samorząd nie zdecydował się na zawiązanie spółki? Andrzej Kasiura twierdzi, że rząd i tak przerzuciłby koszty utrzymania kolei regionalnych na samorządy.

- Jeśli sami nie założymy spółki, przedsiębiorstwo PKP Przewozy Regionalne podzielone zostanie pomiędzy województwa: dolnośląskie i śląskie - mówi. - Kolej nadal będziemy finansować, nie mając żadnego wpływu na jej przebieg i funkcjonowanie. Trzeba więc było podjąć to ryzyko, bo właściwie nie ma innego wyjścia. Szył

ARO I PAIIIZ PODPISAŁY UMOWĘ O WSPÓŁPRACY

Gra o inwestora

Nasz region, jako jeden z pierwszych, podpisał umowę z Polską Agencją Informacji i Inwestycji Zagranicznych w Warszawie na organizację biura obsługi inwestora.

W Polsce tworzona będzie sieć tego typu biur. Szesnaście placówek - identycznych pod względem standardów - powstanie w każdym z województw.

Stronami opolskiego porozumienia są Urząd Marszałkowski, PAIIIZ oraz Agencja Rozwoju Opolszczyzny. Zdaniem Andrzeja Zdebskiego, prezesa PAIIIZ, prognozy rozwojowe dla Polski na naj-

bliższe kilka lat są bardzo dobre. - Kraj nasz - stwierdził - oceniany jest jako jedno z 3-4 państw świata o największym potencjale. Przed nami więc stoi szansa, którą trzeba wykorzystać. To czy się nam to uda zależy będzie od kilku czynników: jakości stosowanego prawa, posiadania dobrych lokalizacji, szybkiego rozwiązywania problemów, które napotyka inwestor.

Agencja gromadzi informacje o dobrze przygotowanych terenach pod inwestycje. Wśród kilkudziesięciu zgłoszonych ofert jest także kilka lokalizacji z Opolszczyzny (m. in. obszar wokół autostrady).

Zdaniem prezesa Zdebskiego najbardziej atrakcyjne tereny, to te,

które liczą kilkadziesiąt hektarów, o uregulowanych stosunkach własnościowych, odrośnięte, wyposażone w niezbędne media, dobrze skomunikowane.

- Szczęście Opolszczyzny, to posiadanie nowoczesnej autostrady, która przebiega przez całe województwo - zauważył marszałek województwa, Grzegorz Kubat. - Każdy potencjalny inwestor jest dla nas bardzo ważny i musimy zrobić wszystko, by swoją ofertę atrakcyjnie zaprezentować.

Powstające przy ARO Centrum Obsługi Inwestora będzie dysponowało pełną informacją o regionie i terenach pod inwestycje.

Szył



Dalej niż czubek własnego nosa

Rozmowa
z marszałkiem
województwa,
Grzegorzem
KUBATEM

- Tegoroczny kontrakt wojewódzki wzbudzał wiele emocji. Zaczniemy od wyjaśnienia: dlaczego informacje o tym, że będą pieniądze na jego realizację pojawiły się dopiero w połowie roku, a nie pod koniec poprzedniego? Samorządy mogłyby staranniejsze przygotować swoje projekty.

- Rząd zdecydował się na kontrakt w ostatniej chwili. Z wcześniejszych zapowiedzi wynikało, że pieniędzy na rozwój regionalny w takiej formie już nie będzie. Sam wicepremier Jerzy Hausner w czasie wizyty w Opolu przyznał, że był przeciwnikiem kontraktów wojewódzkich, bo mają one zbyt centralistyczny charakter, a przecież kontrakt, to umowa dwóch równorzędnych partnerów. Poza tym - zdaniem wicepremiera - najpierw powinna pojawiać się wizja tego, co chcemy osiągnąć, a potem starania o pozyskanie pieniędzy na jej spełnienie. Praktyka jest odwrotna: rząd daje pieniądze, samorządy mają znaleźć projekty, które pozwolą te fundusze wykorzystać.

- To może dobrze byłoby mieć wizję i gotowe projekty, a

w razie potrzeby wyciągać je z szuflady?

- Tak się już w wielu samorządach dzieje. Ale krótki czas na realizację tegorocznego kontraktu - pieniądze trzeba wykorzystać do końca roku - sprawił, że wiele ważnych zadań samorządowych nie miało szans na zaistnienie. O dofinansowanie mogły się ubiegać tylko te projekty, co do których nie było wątpliwości, że zostaną sfinalizowane do końca 2004 roku. Proszę pamiętać, że mamy do czynienia z pieniędzmi publicznymi. Tu każda złotówka musi być rozliczona, a na każde prace inwestycyjne rozpisaną przetarg. Są to procedury nie do uniknięcia, które zabierają sporo czasu. Jeśli się je przebrnie, to na samą inwestycję zostanie zaledwie kilka miesięcy.

- Czy - zdaniem pana marszałka - samorządy opanowały sztukę ubiegania się o pieniądze unijne i kontraktowe?

- Generalnie tak. Większość z nich wyszkoliła sztaby specjalistów, którzy dobrze sobie radzą w pokonywaniu wymaganych procedur. Stało się rzeczą oczywistą, że każdy kto ubiega się o pieniądze, musi mieć gotową dokumentację, aktualne pozwo-

lenia budowlane, uregulowane kwestie własnościowe, gwarancje finansowe. Natomiast trudno mi oprzeć się smutnej refleksji, że mimo czternastu lat samorządowych doświadczeń, nie potrafimy spojrzeć dalej niż czubek własnego nosa. Każdy z samorządów chce jak najwięcej zagarnąć do siebie. W efekcie projekty, które z założenia miały być regionalne, nie wykraczają poza zaścianek. Samorządy oburzają się, że przepadają ich wnioski o zbudowanie zatoczki autobusowej czy budowę drogi wiejskiej. Ja nie neguję ich ważności. One na pewno są bardzo ważne dla lokalnej społeczności. Ale kontrakt wojewódzki, to coś więcej. Te pieniądze mają pomóc w rozwoju regionalnym.

W Austrii, gdzie niedawno byłem, kilka gmin się jednoczy, by zrealizować wspólnie jakiś cel, potrafią się wspierać, lobbować na swoją rzecz. Dzięki temu powstają nowe miejsca pracy, promuje się wyroby wyprodukowane na tym terenie. My mamy kłopoty z prostą komunikacją, która wykracza poza granice gminy.

- Część samorządowców uważa, że pieniądze kontraktowe zostały niesprawiedliwie podzielone. Większą ich część dostały instytucje wojewódzkie, w teren poszły resztki. Podziela pan tę opinię?

- Nie, bo to nieprawda. Jeśli w kilku miejscach pojawia się zapis, że pieniądze na modernizację drogi otrzymuje Zarząd Dróg Wojewódzkich, to przecież wcale nie oznacza, że my te drogi unowocześniamy wyłącznie w Opolu. Remonty prowadzone będą m. in. w Paczkowie, Białej, Naroku, Zieleńcu czy Żywociach i ułatwią życie przede wszystkim ich mieszkańcom. Jeśli pieniądze kontraktowe przeznaczamy na Wojewódzki Ośrodek Onkologii, to przecież głównie dlatego, by służył on miesz-

kańcom całej Opolszczyzny, a nie wybrancom. Celem kontraktu jest równomierny rozwój województwa. I taka zasada nam przyświecała przy podziale pieniędzy. Wybieraliśmy zadania o charakterze regionalnym, z różnych obszarów. Były to inwestycje drogowe, oświatowe, wodno-kanalizacyjne, z zakresu opieki społecznej. Grono niezadowolonych jest tym większe, im mniej jest pieniędzy. Mielśmy do dyspozycji 21,6 mln złotych, a złożone projekty opiewały na przeszło 77 mln złotych. Nie mam złudzeń: w tej sytuacji trudno zadowolić wszystkich.

- To może trzeba było w pewnym momencie powiedzieć: dość, więcej projektów nie przyjmujemy.

- To zupełnie absurdalny pomysł. Urząd Marszałkowski, to nie kramik, w którym można w dowolnej chwili zamknąć okienko i oznajmić: "półki się zapełniły". Samorządy wiedziały, kiedy upływa termin zgłaszania projektów. Naszym obowiązkiem było dać wszystkim jednakowe szanse, podobnie jak naszym obowiązkiem było rzetelnie ocenić jakość zgłoszonych projektów. Jestem przekonany, że tak się właśnie stało.

- Chyba jednak nie wszyscy podzielają pana opinię, skoro padają zarzuty, że Zarząd Województwa niezasadnie przeznaczył na przykład 250 tysięcy złotych na dofinansowanie centrum rehabilitacji i turystyki w Kamieniu Śląskim...

- Ja uważam, że to był jeden z lepszych projektów. Wniosek na wyposażenie centrum złożyła Diecezja Opolska. Miała do tego, jako organizacja pozarządowa, pełne prawo. Obiekt pod względem budowlanym jest gotowy, brakuje pieniędzy właśnie na wyposażenie. Funkcjonowanie centrum podniesie atrakcyjność regionu. Gmina Gogolin, na któ-

rej terenie znajduje się obiekt, jest zagrożona migracją. Powstały ośrodek zapewni pracę 60 osobom - mieszkańcom gminy. Podobne zdanie na ten temat mieli członkowie Regionalnego Komitetu Sterującego.

- A sale konferencyjne na opolskim Ostrówku. Czy nie szkoda wydawać pieniędzy publicznych na taki cel?

- Gdybym to ja podejmował decyzję, czy rozpoczynać taką inwestycję, to mocno bym się zastanawiał. Tymczasem budowa rozpoczęła się w 2001 roku, za kadencji poprzedniego samorządu. Ja mogę co najwyżej podjąć decyzję: czy zaniechać budowy, czy ją kontynuować. Uważam, że to drugie rozwiązanie jest lepsze, bo do zakończenia niewiele brakuje. Przerwanie prac byłoby marnotrawstwem prawie 2 mln złotych, które roboty już pochłonęły. Nie ukrywam, że to centrum szkoleniowo-konferencyjne bardzo nam się przyda. Teraz siedzimy kątem w budynku Urzędu Wojewódzkiego. Obrady sejmiku odbywają się w wynajmowanych salach. Nowoczesne pomieszczenia pozwolą na organizowanie konferencji, szkoleń, przyjmowanie gości. Jest to pierwszy obiekt samorządowy o takim charakterze w województwie. Będzie tworzył jego wizerunek i budował prestiż.

- Co powinni zrobić ci, których wnioski nie znalazły się na liście rankingowej do kontraktu wojewódzkiego?

- Nie poddawać się. Kontrakt, to nie jedyne pieniądze, o które można się ubiegać. Za chwilę rusza zintegrowany program operacyjny rozwoju regionalnego. Obawiam się, że w pewnym momencie pieniędzy może być więcej niż są w stanie przerobić nasze firmy wykonawcze. I to dopiero będzie poważny problem!

Rozmawiała: Maria Szyłska

DUŻE PIENIĄDZE NA MODERNIZACJE

W nowych garniturach



Tak będzie się prezentował gmach Filharmonii Opolskiej po modernizacji. Wizualizacja: Arch-Studio

Jeszcze w tym roku dwie prestiżowe instytucje opolskiej kultury - Teatr im. Jana Kochanowskiego i Filharmonia Opolska - przejdą modernizację.

Na pierwszy ogień idzie FO. Audyt energetyczny wykonany przez Politechnikę Opolską wykazał, że budynek jest w złym stanie technicznym, a ponadto nie dostosowany do obecnych, oszczędnościowych, wymogów energetycznych. Ciepło ucieka przez okna, dach i ściany. Mnóstwo pieniędzy pochłania ogrzewanie budynku. Filharmonia jest zawilgocona, źle pracuje klimatyzacja, co jakiś czas trzeba stroić piszczałki organów. Ten stan rzeczy można zmienić poprzez docieplenie budynku. A przy okazji zmieni się jego wygląd zewnętrzny. Stare tynki zostaną zrzucane i zastąpione piaskowcem. Na elewacji bocznej (od strony kawiarni) planowana jest budowa muszli koncertowej, pomyślana jako miejsce do kameralnego muzykowania.

Przebudowa rozpoczęła się w sierpniu br. i odbywa się według projektu autorstwa Marii Gajdy-Kucharz i Jadwigi Bartnik z opolskiego "Arch-Studio". Prace zostaną sfinalizowane do końca listopada 2004 roku. Ich koszt szacuje się na około 2.100 tys. złotych. Połowa pieniędzy pochodzi z kontraktu województwa na ten rok, pozostałe z budżetu województwa opolskiego i środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska, który współfinansuje przedsięwzięcia termomodernizacyjne.

Z wstępnych szacunków wynika, że ocieplenie filharmonii przyniesie 30 procentowe oszczędności w cieple, co oznacza, że koszt modernizacji może

się zwrócić w ciągu kilku lat.

Janusz Wójcik, dyrektor Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego, jest zdania, że lepiej wydawać pieniądze na zakup konkretnych rzeczy - m. in. instrumentów, czy działalność koncertową, niż - niemal w sensie dosłownym - puszczać je z dymem.

Podobny jest cel modernizacji gmachu opolskiego teatru. Projekt przebudowy wykonali jego dawni autorzy - profesorem Andrzej Grudziński i Jan Tarczyński. Ze względu na olbrzymią kubaturę budynku w tym roku przeprowadzona zostanie tylko część prac - wymieniony będzie dach nad dużą sceną i sznurownią. Teatr zyska też nową elewację i nowoczesne, przyciemnione szyby. Plac budowy już został wykonawcy przekazany.

Koszt tej modernizacji wyniesie także ponad 2 mln złotych.

Janusz Wójcik ocenia, że te dwie inwestycje, to ogromny przełom w finansowaniu opolskiej kultury.

- Na takie pieniądze do tej pory nie mogliśmy liczyć - mówi. - Słyszeliśmy zapewnienia, że wszyscy kochają kulturę, a na jej finansowanie szły skromne fundusze. Tymczasem tej wielkości instytucje nigdy samodzielnie nie byłyby w stanie wypracować tak dużych pieniędzy na remonty i inwestycje. Filharmonia i teatr są wizytówkami naszego województwa - zarówno w sensie instytucjonalnym, jak i reprezentacyjnym. Tu odbywają się imprezy o zasięgu krajowym oraz międzynarodowym. A to co mamy najpiękniejszego wymaga odpowiedniej oprawy. Jest wreszcie szansa, by oba gmachy przybrały wygląd na miarę XXI wieku.

MS

TAKA SZANSA NA ROZBUDOWĘ ZDARZA SIĘ RAZ NA 300 LAT

Dziedzictwo otwarte na świat

Projekt Małgorzaty Pizio-Domicz i Antoniego Domicza zwyciężył w konkursie architektonicznym na przebudowę budynków Muzeum Śląska Opolskiego.

Projekt idealnie wpisuje się w stare centrum miasta - twierdzi Krystyna Lenart-Juszczewska, dyrektor Muzeum Śląska Opolskiego, która także uczestniczyła w pracach jury. - Głównym założeniem konkursu była pokora wobec istniejącej zabudowy i to przesłanie zwycięska praca spełnia. Kształt nowego budynku - w formie odwróconego trapezu - nawiązuje do obecnej bryły muzeum, a każdym razem do najstarszej jego części.

Nowy budynek stanie na działce przylegającej - od strony zaplecza - do muzeum. Na razie znajdują się tam stare magazyny i garaże. Będzie miał trzy kondygnacje przeznaczone głównie na ekspozycję - m. in. na wystawy archeologiczne (na najniższej kondygnacji) oraz galerię sztuki współczesnej partnerskich regionów Europy. Znajdzie się też miejsce dla kawiarenki, pracowni plastycznych oraz sali audiowizualnej.

Od strony ulicy Krawieckiej widoczna będzie kamienna ściana budynku. Jej urozmaicheniem mają być szklane wykusze, z których doskonale będzie widoczna ratuszowa wieża. Na ostatniej kondygnacji autorzy projektu zaplanowali przeszklony taras widokowy, który stanie się miejscem wystaw. Powierzchnia wystawiennicza zwiększy się z 670 m kwadratowych do 2.400 m. kw.

Prace remontowe obejmą też budynek przy ulicy Wojciecha 13, gdzie obecnie mieszczą się biura i pracownie muzealne. Obiekt wyposażony zostanie w windę, co znacznie ułatwi transport eksponatów.

- Baliśmy się - przyznaje dyrektor muzeum - by zwycięski projekt nie zawierał zbyt wielu elementów szklanych. Szkło, choć efektowne, jest drogie w eksploatacji. A biedny nie może wybierać drogich rozwiązań.

Koszt całego przedsięwzięcia nie jest mały. Z początkowych 7 mln złotych wzrósł do około 12 mln. - Kiedy prowadziliśmy pierwsze przybliżenia nie obowiązywał jeszcze podatek VAT -



Kształt nowego budynku - w formie odwróconego trapezu - nawiązuje do obecnej bryły muzeum

Wizualizacja: pracownia projektowa Małgorzaty Pizio-Domicz i Antoniego Domicza.

wyjaśnia dyrektor Lenart-Juszczewska. - Pieniądze będziemy starali się pozyskać z funduszy europejskich oraz w ministerstwie kultury. Zrobimy wszystko, by nie zmarnować szansy na modernizację muzeum, bo taka okazja zdarza się raz na 300 lat.

Dla opolskiego muzeum to ostatni dzwonek: ściany głównego budynku pękają. Łada chwila inspekcja budowlana może zakazać jego użytkowania. Wielu zbiorów nie można wyeksponować, bo brakuje na to miejsca.

Zdaniem Janusza Wójcika, dyrektora Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego w tym szczególnym zakątku Opola, jakim są Wzgórza Uniwersyteckie, tworzy się nowa jakość.

- Nowy budynek muzeum -

mówi - będzie służył szeroko rozumianej kulturze, poprzez możliwości wystawiennicze, koncertowe, spotkaniowe. Nagrodzony projekt łączy tradycję ze współczesnością. To ma być dziedzictwo otwarte na świat, na XXI wiek, ale i świadome swych korzeni.

Już dzisiaj wiele wycieczek rozpoczyna zwiedzanie Opola od Placu Kopernika i Wzgórz Akademickich, uznając, że tworzą one niezwykłą enklawę. Powstanie zmodernizowanego muzeum sprawi, że pojawi się nowy, kompleksowy produkt turystyczny w postaci szlaku świętego Wojciecha, studni i kościoła „Na Górcie”, pereł baroku, szerokiej oferty wystawienniczej.

Szył

• REKLAMA

Marszałek Województwa Opolskiego

po raz kolejny zamierza przyznać nagrody za szczególne osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury.

Zasady dotyczące zgłoszenia kandydatów określa
REGULAMIN PRYZNAWANIA NAGRÓD
MARSZAŁKA WOJEWÓDZTWA OPOLSKIEGO
za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej,
upowszechniania i ochrony kultury
dostępny na stronach internetowych:
www.umwo.opole.pl

oraz w Departamencie Kultury Urzędu Marszałkowskiego
ul. Piastowska 14 w Opolu, tel. 4524 221, 4524 127,
e-mail dku@umwo.opole.pl

Termin składania wniosków upływa 15 września br.

Pytanie do...

EWY RURYNKIEWICZ,
wicemarszałek
województwa opolskiego



Pogoda dla kultury

W Opolu rozpoczęła się modernizacja Teatru im. Jana Kochanowskiego oraz Filharmonii Opolskiej. W roku przyszłym rusza - zakrojony na szeroką skalę - remont Muzeum Śląska Opolskiego. Przez wiele lat kultura była traktowana po macoszemu, brakowało na nią pieniędzy. Skąd więc teraz ta dobra passa i pieniądze na poważne inwestycje?

- Po pierwsze: z przekonania, że te modernizacje rzeczywiście są niezbędne. Po drugie: pojawiły się możliwości sfinansowania robót. Szkoda byłoby z tego rodzaju okazji nie skorzystać.

Wszystkie te instytucje mają charakter regionalny, mieszczą się w centralnych punktach miasta. A to zobowiązuje.

Tymczasem od lat siedemdziesiątych, czyli od czasów ich powstania, poza bieżącymi naprawami niewiele się w nich działo. W międzyczasie zmieniły się technologie budowlane i nasze wyobrażenie o nowoczesności i funkcjonalności. Efekt jest taki, że budynki, które samym swoim wyglądem powinny podkreślać rangę kultury i odrębność tego regionu, wyglądają zgrzebnie i siermiężnie. Na dodatek trudno je ogrzać, płacimy horrendalne rachunki za ich eksploatację. Remont, który będzie finansowany częściowo z kredytów termomodernizacyjnych NFOŚ, a częściowo z kontraktu wojewódzkiego, powinien wpłynąć nie tylko na zmniejszenie kosztów utrzymania, ale przy okazji poprawić estetykę. Na placu obok teatru rusza niebawem zmodernizowane Tesco - nie

możemy od niego odstawać!

Co do muzeum - już dawno pojawił się problem dodatkowej powierzchni magazynowej. Zarząd Województwa miał wybór: budować w peryferyjnych dzielnicach Opola magazyn na zbiory, czy dodać trochę pieniędzy i rozbudować samo muzeum. Wybraliśmy wariant drugi - zbiory, które zalegały w piwnicach wreszcie ujrzą światło dzienne. A przy okazji rozwiązany zostanie najistotniejszy problem: remont budynków muzeum, które znajdują się w katastrofalnym stanie technicznym.

Z budżetu województwa przeznaczaliśmy pieniądze na wykonanie projektu modernizacji. Uważam, że państwo Domiczowie opracowali przepiękną koncepcję. Teraz trzeba jak najszybciej wykonać dokumentację techniczną i studium wykonalności. To tempo jest niezbędne, chcemy bowiem, by modernizacja muzeum była finansowana w 75 procentach z pieniędzy Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego, który rusza w roku przyszłym, a w 25 procentach z rezerwy ministra kultury, który wstępnie zadeklarował wsparcie.

(MS)

PIENIĄDZE Z REZERWY

Nadzieja dla Brzegu i Nysy

Województwo opolskie otrzyma w sumie 3 432 tys. zł - jest to o 116 tys. złotych więcej niż w roku ubiegłym - na dofinansowanie instytucji kultury. Pieniądze pochodzą z rezerwy budżetu państwa.

Uzyskanie dodatkowych funduszy było możliwe dzięki wielokrotnym rozmowom w Ministerstwie Kultury wicemarszałek, Ewy Rurynkiewicz i dyrektora Departamentu Kultury UMWO, Janusza Wójcika.

W ramach tej kwoty zostanie dofinansowanych sześć wojewódzkich instytucji kultury oraz muzea w Brzegu i Nysie. To między innymi dzięki zaangażowaniu Urzędu Marszałkowskiego w sprawy funkcjonowania tych dwóch muzeów powiatowych udało się rozwiązać ich trudną sytuację finansową. Także finansowanie wojewódzkich instytucji kultury jest w tym roku na poziomie wyższym niż poprzednio - na tę sytuację wpły-



wają zarówno pozyskane dodatkowo pieniądze z budżetu państwa, jak i kontraktu wojewódzkiego. To już kolejny rok, kiedy

samorządowi województwa udaje się zwiększyć finansowanie wojewódzkich instytucji kultury.

(v.r)

DNI KULTURY NADRENII-PALATYNATU

Dla ciała i ducha

Od 10 września br. rozpoczynają się w naszym regionie Dni Nadrenii-Palatynatu. Imprezy, które zaplanowano do końca miesiąca, odbywać się będą w Opolu, Brzegu, Nysie, Głogówku, Głubczycach, Oleśnie i Strzelcach Opolskich.

W piątek, 10 września o godz. 17.00, nastąpi w Filharmonii Opolskiej w Opolu, uroczyste otwarcie wystawy „Światowe Dziedzictwo Kultury Środkowego Renu”. Jej uczestnikom zaprezentowane zostaną również wina z regionów winiarskich Środkowego Renu. Mieszkańcy Opola będą mogli zwiedzać wystawę do 24 września. Od 26 września do 27 października ekspozycja dostępna będzie w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu, a od 29 października do 29 listopada br. będą ją mogli zobaczyć mieszkańcy Nysy (w Muzeum w Nysie).

Na 24 września (piątek) zaplanowano uroczysty koncert orkiestry symfonicznej Filharmonii Opolskiej z udziałem solistów Villa Musica. Zespół Kameralny Villa Musica da jeszcze koncerty w Kościele Św. Bartłomieja w Głogówku (25 września, godz. 17.00), w Muzeum Piastów Śląskich w Brzegu (26 września, godzina 16.00) oraz w Muzeum w Nysie (27 września, godzina 17.00).

Miłośnicy teatru będą mogli uczestniczyć w spek-

taklu zatytułowanym „Czy znacie Mleczną Drogę?”, który wystawi „Scena Nadrenii-Palatynatu z Zamku w Neuwied”. 25 września spektakl obejrzą mieszkańcy Dobrodzienia, dzień później zostanie on powtórzony na Małej Scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego.

Teatr Dzieci i Młodzieży ze Spiry zaprasza najmłodszych na spektakl „Mały, a jednak wielki”. Odbędzie się on 26 września w Teatrze Lalki i Aktora w Opolu, 27 września w Domu Kultury w Strzelcach, a 28 września w Miejskim Domu Kultury w Oleśnie.

Z kolei Varietepalast ze Spiry zaprezentuje program rewiowo-kabaretowy. Odbędzie się on 27 i 28 września na Małej Scenie Teatru im. Jana Kochanowskiego.

Będzie też coś dla wielbicieli rocka - zespół Framelless z Westerwaldu da dwa koncerty - 25 września w Opolu, a dzień później w Głubczycach.

Daty i godziny rozpoczęcia niektórych imprez mogą ulec drobnym korektom, dlatego prosimy o ich sprawdzenie na plakatach oraz w prasie codziennej.

(ms)

Z PIENIĘDZY NA OBSZARY WIEJSKIE

Remonty w gminnych szkołach

Ponad 500 tys. euro otrzymały w tym roku opolskie gminy na remonty i wyposażenia szkół.

Pieniądze pochodzą z programu aktywizacji obszarów wiejskich. - Spośród 134 wniosków pozytywnie rozpatrzyliśmy ponad sto - informuje Edward Cybulka, członek Zarządu Województwa. -

Dzięki tym funduszom modernizacje można było wykonać w 72 szkołach.

W roku przyszłym pieniędzy na aktywizację przewidziano ponad 1.400 tys. złotych. Gminy jeszcze w tym roku podpiszą umowy na ich wykorzystanie, zaś prace inwestycyjne i remontowe rozpoczną się od nowego roku.

Szyl

Bezrobocie w regionie

BEZROBOTNI
NA KONIEC LIPCA 2004
75.703
STOPA BEZROBOCIA
20,2 %
(W KRAJU - 19,5 %)

BEZPIECZNIEJ NAD TROJĄ I ODRA

Wały z wyprzedzeniem

Około dwóch lat potrwa jeszcze budowa wałów przeciwpowodziowych od Landzienia do Ciska i od Ciska do granicy z województwem śląskim oraz od Kościerzyc w kierunku Dobrzecza Wielkiego. Do wykonania zostało około 12-15 kilometrów. Dopiero wówczas Opolanie będą mieli pewne zabezpieczenie na wypadek powodzi.



Prace przy obwałowaniach nadodrzańskich idą pełną parą.

O becnie prowadzone są prace na dwóch odcinkach: Koźle-Landzienia (5 km) oraz Stobrawa-Kościerzyc (6,6 km). Obie inwestycje kosztować będą po około 6 mln złotych.

- Prace przebiegają wyjątkowo sprawnie - ocenia Edward Cybulka, członek Zarządu Województwa. - W Koźlu miały one potrwać do listopada, a jest szansa, że firma "Francław" zakończy je wcześniej, w Stobrawie finisz spodziewany jest do końca tego roku. Najważniejsze, że miejscowości leżące w bliskim sąsiedztwie Odry będą wreszcie miały pewne zabezpieczenie przed jej wylaniem.

W roku przyszłym rozpocznie się też budowa zbiornika Włodzienin na rzece Troi (dopływ Odry), zaliczanej pod względem ważności hydrotech-

nicznej do klasy drugiej. Zbiornik będzie miał 86 ha powierzchni, pomieści 4 mln metrów sześciennych wody, przy średniej głębokości 4,7 metra. Zadanie przewidziane jest na trzy lata (do 2006 roku), pochłonie około 28 mln złotych. Oprócz zbiornika planowana jest regulacja 300 metrowego odcinka Troi, budowa drogi do zapory, montaż urządzeń kontrolno-pomiarowych.

- Nowy zbiornik - wyjaśnia Edward Cybulka - ma duże znaczenie zarówno dla bezpieczeństwa gmin sąsiadujących z rzeką, jak i dla samej regulacji Odry, bo odciąży w przyszłości zbiornik raciborski.

Szyl

Pytanie do...

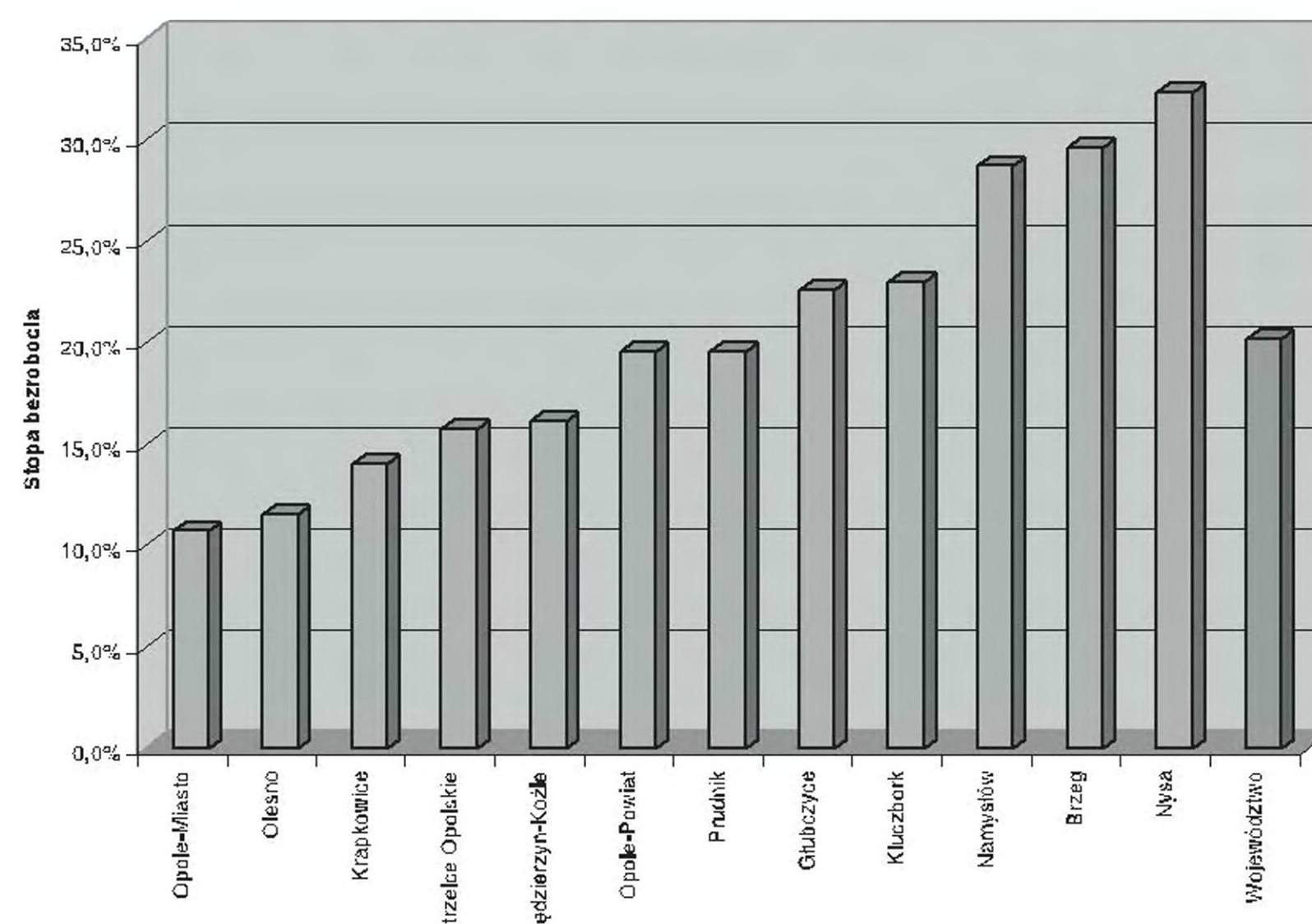
MILENY PIECHNIK
zastępca dyrektora
Wojewódzkiego Urzędu
Pracy w Opolu



Spada, ale powoli

- Po raz pierwszy od trzech lat spadło na Opolszczyźnie bezrobocie. W pierwszych siedmiu miesiącach tego roku liczba osób pozostających bez pracy zmniejszyła się o prawie sześć tysięcy. Nowych miejsc pracy przybywa, ale mniej, niż się tego wszyscy spodziewali. Dlaczego?

W POWIATACH NA KONIEC LIPCA 2004 ROKU



- Istotnie: jednym z warunków poprawy sytuacji na rynku pracy jest napływ nowych ofert zatrudnienia. Tymczasem mimo ożywienia w gospodarce wcale nie jest ich zbyt dużo. Przedsiębiorcy racjonują zatrudnienie i ciągle narzekają na zbyt wysokie koszty pracy - fiskalne i ubezpieczeniowe.

Jak się będzie kształtować sytuacja w najbliższych kilku miesiącach? Prognozowany

wzrost gospodarczy kraju powinien się w końcu przełożyć na kondycję i możliwości inwestycyjne opolskich firm. Członkostwo w Unii Europejskiej ułatwi dostęp do zagranicznych rynków pracy, a pieniądze uzyskane w ramach funduszy strukturalnych pozwolą uruchomić nowe inwestycje. Jest więc szansa, że nowych miejsc pracy wreszcie zaczną przybywać.

Szyl

DLA MŁODZIEŻY O NAJNIŻSZYCH DOCHODACH

Stypendia na dziesięć miesięcy

Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych oraz studenci mogą w tym roku szkolnym ubiegać się o pomoc finansową w ramach programów stypendialnych. Europejski Fundusz Społeczny oraz budżet państwa przeznaczyły dla Opolszczyzny na ten rok 7,5 mln złotych.

Tymczasem jak szacują opolskie powiaty do pomocy kwalifikuje się około 7.500 uczniów szkół ponadgimnazjalnych oraz 2.600 studentów. Przy założeniu, że maksymalna wysokość stypendiów, to (odpowiednio) 250 i 350 złotych, kwota przyznana naszemu województwu powinna wynieść ok. 27 mln złotych.

Dla kogo przewidziana jest pomoc stypendialna? Przede wszystkim dla młodzieży o najniższych dochodach w rodzinie (dochód za 2003 rok na jednego członka rodziny nie może przekroczyć 504 złotych, a w rodzinach z niepełnosprawnym dzieckiem - 583 zł). W przypadku studentów pierwszeństwo w przyznaniu świadczenia, oprócz kryterium dochodowego, mieć będą ci, którzy zdobywają pierwsze wykształcenie oraz nie

powtarzają roku, chyba, że ze względów zdrowotnych. Oprócz tego wymagane będzie stałe zameldowanie na tzw. terenach zmarginalizowanych. W naszym województwie są to wszystkie powiaty za wyjątkiem głubczyckiego i prudnickiego oraz Opola, a także miejscowości do 20 tys. mieszkańców znajdujące się na terenie tych dwóch powiatów.

W przypadku uczniów wymagane jest stałe zameldowanie na terenach wiejskich czyli:

- położonych poza granicami miast
- w miastach do 5 tys. mieszkańców
- w miastach od 5 do 20 tys. mieszkańców, w których nie ma szkół ponadgimnazjalnych publicznych, kończących się maturą.

- Zainteresowanie stypendiami z Europejskiego Funduszu Społecznego jest ogromne - informują opolscy starostowie. - Nie wykluczone, że trzeba będzie obniżyć granicę dochodu przypadającą na rodzinę.

Jak system będzie działał? Zależy to od powiatu.

- W Namysłowie - jak informuje Sławomir Hinborch z tamtejszego starostwa - decyzje o przyznaniu stypendium studentom podejmować

będą komisje powołane przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. A w przypadku uczniów - komisje szkolne. Wysłaliśmy z założeń, że te instytucje najlepiej znają sytuację swoich podopiecznych.

Świadczenia przyznawane będą na dziesięć miesięcy. Jeśli np. uczeń nie poradzi sobie z nauką w liceum i przeniesie się do szkoły zawodowej, traci stypendium, a pomoc przechodzi na następną osobę z listy rezerwowej.

Studenci nie muszą dokumentować swoich wydatków, natomiast uczniom będą na podstawie rachunków refundowane koszty poniesione na kupno podręczników i słowników, biletów miesięcznych, opłacenie bursy lub stancji, wyżywienie oraz opłatę czesnego w szkole niepublicznej. W Namysłowie ciężar rozliczeń prawdopodobnie spadnie na szkolną księgowość.

Sławomir Hinborch uważa, że tak pomyślany system pomocy jest dużym wyzwaniem. Przede wszystkim dla samorządu powiatowego, który po raz pierwszy składa wniosek o przyznanie pieniędzy na stypendia, ale także dla zainteresowanych uczniów, których uczy dyscypliny w wydawaniu społecznych pieniędzy.

Szyl

• REKLAMA



WOJEWÓDZTWO OPOLSKIE
STOWARZYSZENIE
„PROMOCJA PRZEDSIĘBIORCZOŚCI”
IZBA GOSPODARCZA „ŚLĄSK”, ARO S.A.

Zarząd Województwa Opolskiego wraz z Izłą Gospodarczą Śląsk i Stowarzyszeniem „Promocja Przedsiębiorczości”, podjęli decyzję o realizacji kolejnej edycji konkursu „Opolska Marka 2004” w ramach promocji potencjału gospodarczego naszego regionu w kraju i poza jego granicami.

Konkurs ma na celu wypromowanie najlepszych produktów, usług i najprężniej działających eksporterów Opolszczyzny oraz wyróżnienie ich prestiżowym symbolem promocyjnym „Opolskiej Marki”.

Nowa formuła Konkursu przewiduje rywalizację firm w trzech kategoriach: „Produkt”, „Usługa” i „Eksport”, odrębnie w sektorze MSP oraz dużych przedsiębiorstwach.

Udział w Konkursie mogą zgłosić wszystkie firmy z siedzibą na terenie Województwa Opolskiego. Oceny zgłoszeń dokona JURY skupiające przedstawicieli instytucji i organizacji okołobiznesowych Województwa Opolskiego. Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w listopadzie br. w Teatrze im. Jana Kochanowskiego.

Pragniemy serdecznie zaprosić wszystkie firmy do wzięcia udziału w Konkursie. Nadsyłanie zgłoszeń do tegorocznej edycji konkursu upływa dnia 15 września 2004 r. Wypełnione zgłoszenia wraz z załącznikami, oraz wszelkie pytania należy kierować do biura prowadzonego przez Izłą Gospodarczą „Śląsk” oraz Stowarzyszenie „Promocja Przedsiębiorczości”:



45-355 Opole, ul. 1 Maja 30A

tel./fax 442 61 45, tel: 442 61 46-47 e-mail: iwona.drozda@eic.opole.pl
Osobą do kontaktu jest Pani Iwona Drozda - tel./fax 442 61 45.

Plac budowy

Rozmowa
z wicemarszałkiem
województwa
RYSZARDEM GALLĄ

- Opolszczyzna pozytywnie się rozpoczyna. Efekty będzie można oceniać za rok-dwa. Ruszają na przykład budowy oczyszczalni ścieków i kanalizacji w gminach Kolonowskie, Ozimek, Popielów i Głogówek. 65 mln euro otrzymaliśmy z ISPY na Opolski Trias, który obejmuje swym zasięgiem Opole oraz ościennie gminny, rozpoczyna się inwestycja w Brzegu. Opolszczyzna stanie się ogromnym placem budowy, jakiego dawno nie widziano w historii tego regionu. Można rzeczywiście powiedzieć, że kanalizacje nie są zbyt efektywnymi przedsięwzięciami. Ale mają one ogromny wpływ na poprawę komfortu życia mieszkańców oraz na stan środowiska przyrodniczego. Poza tym każdej tego rodzaju inwestycji towarzyszy poprawa infrastruktury drogowej - przy okazji budowy sieci kanalizacyjnej powstają przecież nowe chodniki, poszerza i unowocześnia się drogi. Uzbrojenie terenów sprawia, że zyskują one na wartości, łatwiej pozyskać inwestora, który założy biznes właśnie tam, gdzie ma dostęp do mediów i dobry dojazd. Część zadań została zakończona - jak chociażby obwodnica Prudnika. Niebawem gotowa będzie też obwodnica w Lubrzy. Autostrada, która przebiega przez nasz region i zmodernizowana linia kolejowa Wrocław - Opole, to też efekt



funduszy europejskich - realizowane jako zadania centralne.

Inwestycje, to ten najbardziej wymierny przykład korzyści, które płyną z dofinansowania, ale nie zapominajmy, że każdy plac budowy, to dodatkowe miejsca pracy, a więc i mniejsze bezrobocie oraz szansa na rozwój wielu firm budowlanych, transportowych i im pokrewnych.

- Jaki jest stopień wykorzystania funduszy przedakcesyjnych?

- Musimy rozróżnić dwie kwestie: kontraktowanie pieniędzy i ich wykorzystanie. Jeśli mowa o kontraktowaniu, czyli takim przygotowaniu projektów, by w rankingach zdobywały one największą liczbę punktów, to jesteśmy skuteczni prawie na sto procent. Natomiast nie potrafimy odpowiedzieć, jak zostaną te pieniądze wykorzystane, bo to zależy od gmin, którym je przydzielono. Dotychczasowe doświadczenia pokazują, że nie jest źle. Dzięki przetargom udaje się zaoszczędzić spore kwoty i potem wykonać je powtórnie: albo na nowe zadania, albo na rozszerzenie prowadzonych już inwestycji. Tak się dzieje w prawie każdej gminie. Popielów, na przykład, otrzymał z funduszu PHARE 2 mln euro na rozbudowę kanalizacji i ochronę przyrodniczą Stobrawskiego Parku Krajobrazowego. Całe zadanie miało kosztować 2,8 mln euro, ale w wyniku przetargu udało się zaoszczędzić ponad pół miliona euro. Dzięki temu będzie można zwiększyć zakres inwestycji.

- Jeśli jest tak dobrze, to czemu w rankingach ogólnopolskich kwoty przydzielone naszemu województwu, na przy-

kład z funduszu PHARE, wypadają tak skromnie w porównaniu z innymi?

- Inne regiony weszły do PHARE już w latach 1994-96. My dopiero od 2000 roku. Taka była polityka ówczesnych rządów, które chciały najpierw rozwijać tzw. ścianę wschodnią kraju, potem województwo śląskie i łódzkie. Podobnie było z ISPA. Kiedy cieszyliśmy się, że nasz brzeski projekt będzie finansowany z tego funduszu, okazało się, że jeden z decydentów zdecydował, że Opolskie wypada, a wchodzi Łódź i Zakopane. To na szczęście już przeszłość.

- Analizując ilości złożonych wniosków można dostrzec duże dysproporcje: jedne gminy składają ich kilkanaście, drugie kilka. Jak to wytłumaczyć?

- Wiele zależy od aktywności samorządu, jego pomysłowości, tego czy ma wizję rozwoju swojego terenu. Jedne gminy od lat dysponują wodociągami i kanalizacją, więc teraz myślą o nowej drodze, czy gazociągu. A innym właśnie niezbędna jest oczyszczalnia ścieków. W mniejszym stopniu o aktywności samorządów w ubieganiu się o fundusze decyduje ich zamożność. Zresztą, w przypadku funduszy przedakcesyjnych nie było to dużym problemem, bo dofinansowanie sięgało 75 i więcej procent. Poza tym gminy już dawno nauczyły się przecierać szlaki i brakujące kwoty pozyskiwać w resorcie kultury czy Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska. Gdyby szukać jakichś prawidłowości, to nasuwa się jedna: te gminy, które aktywnie uczestniczyły w szkoleniach, teraz wyróżniają się jakością składanych wniosków. Prószków, Walce, Popielów, Bierawa czy Prudnik wiodą w tej sferze niekwestionowany prym.

- Fundusze przedakcesyjne będą wygaszane, ich miejsce zajmą strukturalne. Na co możemy liczyć w najbliższych latach?

- Na razie mówi się o kwocie 76,7 milionów euro na lata 2004-2006. To duży pieniądź. Musimy zrobić wszystko, by został mądrze wydany.

DOPLATY BEZPOŚREDNIE DLA ROLNIKÓW

Pierwsze wypłaty w październiku

Na około 260 mln złotych mogą liczyć opolscy rolnicy, którzy złożyli wnioski o dopłaty bezpośrednie.

Opolski Oddział Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjął do połowy czerwca tego roku 30.179 wniosków obszarowych, kolejne 246 wniosków (z tzw. sankcjami czyli z obniżoną kwotą wypłat) wpłynęło po tym terminie.

- W sumie z terenu Opolszczyzny otrzymaliśmy wnioski od przeszło 85 procent uprawnionych rolników. Obejmują one około 94,4 procent gruntu w stosunku do arealu, którym dysponujemy - informuje Justyna Mazurkiewicz, z opolskiego Oddziału Agencji Modernizacji i Restrukturyzacji Rolnictwa. - Ten wynik jest identyczny z średnią krajową. W Unii Europejskiej z dopłat bezpośrednich korzysta około 70 procent rolników. Możemy więc się tylko cieszyć, że w pierwszym roku naszego członkostwa tak wielu rolników sięgnęło po dopłaty.

Operację składania wniosków poprzedziły szkolenia, które odbywały się w prawie każdym opolskim sołectwie. Rolnicy dostawali w trakcie tych spotkań wypisy z rejestru gruntów, pomoc w wypełnianiu wniosków świadczyli pracownicy ośrodków doradztwa rolniczego, zaś same wnioski składać można było w każdym niemal urzędzie gminy.

Justyna Mazurkiewicz przypuszcza, że następny rok może być jeszcze lepszy, gdy idzie o ilość złożonych wniosków. - Rolnicy - mówi - jeszcze nie bardzo wierzą w te pieniądze. Boją się,

że ich otrzymanie wiąże się z jakimiś dodatkowymi obowiązkami. Tymczasem warunek jest jeden: trzeba ziemię uprawiać w dobrej kulturze rolnej i w zgodzie z środowiskiem. Sądzę, że najlepszą formą przekonania niedowiarków będzie przykład sąsiada, który otrzyma konkretne pieniądze.

Na razie około 10 procent wniosków poddawanych jest weryfikacji. Przeprowadza ją Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne w Opolu Konsorcjum sp. z o.o., które wygrało przetarg na to zadanie. Wnioski wrywkowo sprawdzać też będzie ARiMR. Operacja ta potrwa do września br. Dopiero wówczas będzie ostatecznie wiadomo jaka powierzchnia upraw zostanie zasłona dopłatami, kto ją uprawia, jaka kwota dopłat komu przysługuje. Rolnicy dostaną też wówczas indywidualne zawiadomienia z zaznaczonym numerem konta, na który wpływać będą pieniądze. Będzie więc czas, by skorygować ewentualne błędy.

Ministerstwo Rolnictwa podjęło starania, by tegoroczne rozpoczęcie wypłat zostało przesunięte na październik 2004 roku, zamiast planowanego grudnia. Rolnicy bardzo liczą na ten dodatkowy pieniądź, bo pozwoli on im na zakupy przyszłorocznego materiału siewnego. Gdyby decyzja Unii Europejskiej była pozytywna, Opolszczyzna do operacji wypłat jest przygotowana. Na konto opolskich rolników - jak się wstępnie szacuje - wpłynie około 260 mln złotych.

Maria Szyłska

DOFINANSOWANIE OD TYSIĄCA DO 50 TYS. EURO

Euroregiony dogadały się w mig

930 tysięcy euro dofinansowania z Unii Europejskiej otrzymają polskie gminy przygraniczne.

Regionalny Komitet Sterujący, który 11 i 12 sierpnia br. obradował w Opolu, pozytywnie zaopiniował 155 projektów, w tym 27 złożonych przez opolskie gminy i organizacje. Oficjalna lista tych, którzy mogą liczyć na dofinansowanie znana będzie po weryfikacji dokonanej przez Komisję Europejską.

- Regionalny Komitet Sterujący tworzą przedstawiciele pięciu euroregionów: Śląsk Cieszyński, Silesia, Pradziad, Glacensis i Nysa. Opolskie gminy są członkami dwóch z nich: Pradziada i Silesii - wyjaśnia Małgorzata Urbaniak z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, która nadzoruje program współpracy przygranicznej Polska-Czechy. - Posiedzenia komitetu odbywają się na przemian - raz po stronie czeskiej, raz polskiej. Tym razem opiniowaliśmy wnioski złożone do "PHARE CBC - Wspólnego Funduszu Małych Projektów Polska-Czechy".

Większość złożonych wniosków ma charakter miękkiej, dlatego też kwoty dofinansowania (można się ubiegać o 75 proc. wartości przedsięwzięcia) nie będą duże - od tysiąca do pięćdziesięciu tysięcy euro. Wnioskodawcy chcą dzięki pieniądżom unijnym zorganizować zawody sportowe, imprezy wystawiennicze i kulturalne, oznakować szlaki turystyczne, wydać przewodniki. Spożytkowanie unijnych pieniędzy ma się odbywać pod hasłem: "ludzie - ludziom".

Zaplanowane na dwa dni obrady komitetu zakończyły się przed czasem. Okazało się, że obie strony skrupulatnie przygotowały się do prezentacji swoich projektów i głosowania były czystą formalnością.

Szył

Ile pieniędzy pozyskała Opolszczyzna

Nazwa programu	dofinansowanie w mln euro	całkowita wartość projektu w mln euro
PHARE ESC	15.572	24.506
PHARE CBC	6.981	10.415
ISPA	69.811	133.054
SAPARD	5.929	11.155
Razem	98.293	179.130

Szkoda życia na niezgodę

Żyrowa, niewielka miejscowość w gminie Zdzeszowice, przed dwoma laty zwyciężyła w konkursie na „Piękną wieś opolską”, organizowanym przez Urząd Marszałkowski. Teraz ubiega się o „Europejską Nagrodę Odnowy Wsi”.

W sobotnie przedpołudnie każda z żyrowskich posesji łśni czystością. Kto żyw zmiata swoje podwórko i skrawek przylegający do drogi. Przy głównym placu szumi przed dwoma laty zainstalowana fontanna. W odległości kilku kilometrów od zabudowań rozciąga się masyw Góry Chełmskiej.

ciagowana), potem telefon i gaz, przed czterema laty kanalizacja sanitarna i deszczowa. Mieszka się więc w Żyrowej wygodnie, jak w mieście, tyle, że otoczenie dużo ładniejsze.

KORZENIE

Nic też dziwnego, że po czasach migracji wielu Żyrowian wraca na dawne śmieci. Ot, choćby 44-letni Henryk Szczesny, który najpierw pracował w kędzierzyńskim „Polmozbycie”, potem wyjechał do Niemiec, a kilka lat temu właśnie w Żyrowej otworzył nowoczesną stację diagnostyki samochodowej.

- Nigdy nie miałem wątpliwości, że wrócę do Polski - mówi. - W Niemczech zarobiłem trochę pieniędzy, żeby było na rozkręcenie własnego biznesu.

No i biznes się kręci. Zakład zatrudnia pięciu pracowników. Klientela pana Henryka, to mieszkańcy pobliskich Zdzeszowic, Gogolina, ale także Niemcy, którzy cenią go za fachowość i rzetelność. On sam zaś w wolnych chwilach kopie piłkę w żyrowskiej A-klasowej „Victorii”.

Jerzy Szoltysek też na całe dwadzieścia lat opuścił rodzinną wieś. - To wszystko przez to, że ożeniłem się w Knurowie - wyjaśnia.

Do Żyrowej wrócił po śmierci mamy. Dwa domy dalej osiedlił się jego syn, Wojciech.

Inaczej było u Grażyny

Maksymowicz, córki Elżbiety i Jerzego Karkosów, która do rodziców przyjeżdża z Olkusza, bo tam wyszła za męża.

- Chętnie wróciłabym tu na stałe, gdyby nie rodzina i praca - mówi.

Jerzy Karkos z zawodu leśnik, do Żyrowej trafił z nakazu pracy. Tu poznał Elżbietę, rodowitą żyrowiankę. Szybko zaadoptował się w nowym środowisku.

To on na początku lat siedemdziesiątych zakładał z sąsiadami spółkę wodną, by poprowadzić wodociąg.

- Teren w sąsiedztwie naszego domu tak był kamienisty, że koparka łamała zęby. Trzestumetrowej długości wykop robiliśmy ręcznie - wspomina.

STUDZIONKA

- Grażyna Maksymowicz, jako nastolatka, biegła z bańkami po wodę do wiejskiej studni, a potem przelewała ją do wielkiej beczki, która stała w domu.

- Jak szycowało się pranie, to braliśmy wózek, duże garnki i gromadziliśmy zapasy wody - mówi.

- Dzisiaj „studzionka”, jak nazywają to miejsce mieszkańcy, bardziej przypomina przydrożną kapliczkę. Tylko wtajemniczeni wiedzą, że na jej tyłach można uchylić drzwi i nabrać wody ze źródła. Ma ono podobno połączenie ze źródłem wody pitnej na Jasnej Górze, któremu przypisuje się cudowne właściwości. Nadmiar wody ze studzionki zasila pobliski staw i fontannę.

Żyrowa ma pisemne dowody na to, że istniała już 700 lat temu. W dokumentach z 1302 roku papież Bonifacy VIII przyznaje dziesięcinę z tej wsi klasztorowi cystersów w Jemielnicy. Z kolei Melchior Ferdinand von Garschin, fundator klasztoru na Górze Św. Anny, zostawił po sobie wczesnobarokowy pałac, który był miejscem zjazdów śląskiej i austriackiej arystokracji. Obiekt przetrwał II wojnę bez zniszczeń, za to jego wnętrza zostały całkowicie splądrowane. Powojenny



Barbara i Józef Wilczkowie (on sołtys wsi) potrafią zachęcić ludzi do wspólnych działań.

właściciel pałacu - opolski Remak, rozpoczął renowację obiektu z myślą o przeznaczeniu go na ekskluzywny hotel. Miał on dysponować 500 miejscami noclegowymi, kortami tenisowymi, polem golfowym, kasynem do gry, basenem (dawny basen jest zdewastowany), gabinetami odnowy biologicznej, ośrodkiem jeździeckim.

Jerzy Szoltysek, który jest jednym z założycieli Stowarzyszenia „Nasze Dziedzictwo” wierzy, że znajdzie się inwestor, który zrealizuje te plany i wskrzesi życie w opuszczonym pałacu.

KOZI POMNIK

Żyrowa wystawiła pomnik pocziwej kozie, żywicieli śląskich rodzin. Koza stanęła na pozłacanym postumencie w centralnym miejscu Koziego Rynku.

- Kiedyś był tam placyk porośnięty chaszczami, na którym chłopcy grali w piłkę - wyjaśnia Jerzy Szoltysek. - Uważaliśmy, że takie godności zwierzęciu się należą, bo kozy jeszcze w latach pięćdziesiątych XX wieku były podporą każdego gospodarstwa. Nie bez powodu mówiło się, że kto miał kury, króllki, kozy i kąsek ziemi, ten nie umarł z głodu. „Nasze Dziedzictwo” prześciga się w inicjatywach. Co roku we wsi przybywa coś nowego: boisko w centrum wsi, dom sportowca, kaplica przypogrzebowa z nowoczesną chłodnią, nowa strażnica z garażem na dwa samochody bojowe.

Józef Wilczek, sołtys wsi, zapytany, jak udaje mu się pozyskać ludzi do tych inicjatyw, odpowiada krótko: - Szkoda czasu na niezgodę. Lepiej coś razem zrobić.

No i robią. Wieś ma własną oficynę wydawniczą, która publikuje różne książki i opracowania zwią-

zane z Żyrową. W 2003 roku pojawiły się też okolicznościowe widowiska z zabytkami wsi. Na dziedzińcu pałacu młodzi filharmonicy dają koncerty muzyki polskiej, wie-deńskiej, żydowskiej. Kobięce drużyny pożarnicze dwukrotnie zdobyły złoty medal na Olimpiadzie Pożarniczej w Berlinie. Od niepa-miętnych czasów przez wieś przebiegały patnicze ścieżki, teraz mieszkańcy chcieliby, by ich urokliwa wieś nabrała agroturystycznego charakteru. Wszak do zjazdu z autostrady jest tylko pięć kilometrów, do lotniska w Kamieniu Śląskim - rzut beretem.

Nikt tu nie ma wątpliwości, że Żyrowa w Europie jest od 700 lat.

Maria Szylska



Pomnik kozy - żywicieli śląskich rodzin - na Kozim Rynku.



Jerzy Szoltysek, encyklopedia wiedzy o Żyrowej.

Jerzy Szoltysek, chodząca encyklopedia wiedzy o wsi, nie ma wątpliwości, że w europejskim konkursie Żyrowa będzie miała miejsce na pudle. Europa przyszła do Żyrowej już wiele lat temu. Najpierw pojawił się wodociąg (pierwsza wieś na Opolszczyźnie w pełni zwodo-



Woda w studzionce ma cudowne właściwości, bo jej źródła łączą się z jasnogórskimi.